



W naszej parafii Trójcy Przenajświętszej w Rosi istnieje wspólnota ministrantów, licząca 25 osób. Bardzo dobrze wiemy, że ministrant jest pomocnikiem księdza podczas sprawowania Mszy św. i innych nabożeństw.

Nazwa „ministrant” pochodzi z języka łacińskiego „ministare” – „służyć”. Służymy Bogu, kiedy przyczyniamy się do tego, aby liturgia była piękna. Podoba nam się być ministrantami, być blisko ołtarza, czujemy także wielką odpowiedzialność, która na nas ciąży. Dlatego obowiązki ministranckie staramy się wykonywać sumiennie.

Na tych ministrantów, którzy w ubiegłym roku brali aktywny udział w życiu wspólnoty ministranckiej, w końcu grudnia czekała niespodzianka. W czasie ferii nasi księża organizowali cudowną poznawczą wycieczkę, która dodała nam siły i pomogła w poznaniu historii swojego kraju, jego wielkości i piękna, a także w poznaniu woli Bożej. †

Wycieczkę rozpoczęliśmy od kapłańskiego błogosławieństwa na zakończenie porannej Mszy św., po czym wyruszyliśmy w drogę. Pierwszym przystankiem był kościół w Żołudku, gdzie zobaczyliśmy cudowną szopkę z maleńkim Jezusem i oddaliśmy Mu cześć w modlitwie. Drugim przystankiem był Nowogródek, gdzie odbyło nasze pierwsze spotkanie z siostrami nazaretankami, których historię już dobrze znaliśmy. Po pysznym obiedzie, przygotowanym przez siostry, udaliśmy się do „perły” Białorusi – nad jezioro Świtez. Jest to prawdziwy cud przyrody! Znajduje się tu rezerwat krajobrazowy o powierzchni 1039 ha. Ponad trzysta gatunków roślin, z których większość zaliczono do Czerwonej Księgi. Na południowym brzegu – wiekowe dęby, na południowo-zachodnim – starożytne kurhany. Właśnie tu, pod dębem, Adam Mickiewicz pisał swą znakomitą „Świteziankę”.

Wracając ze Świtezi, zatrzymaliśmy się w miejscu męczeńskiej śmierci sióstr nazaretanek. Jest to szczególne miejsce, wzruszające serce każdego człowieka i zasługujące na szacunek. Tam uświadomiliśmy sobie, jak bardzo siostry nazaretanki kochały Boga i bliźniego, skoro oddały swe życie, ratując życie innych ludzi. Przy krzyżu, w miejscu rozstrzelania sióstr nazaretanek,

pomodliliśmy się o wstawiennictwo błogosławionych Męczennic w intencji naszych rodzin. Następnie zwiedziliśmy Zamek Nowogródzki. Podczas pieszej wycieczki po Nowogródku wstąpiliśmy do kościoła św. Michała Archanioła. Po powrocie do klasztoru sióstr nazaretanek, zjedliśmy kolację i rozważaliśmy o tym, co najbardziej wzruszyło nasze serca. To pozostanie w naszej pamięci na całe życie.

Kolejny dzień rozpoczęliśmy od Mszy św. w nowogródzkiej Farze. Mieliśmy szczęście być w kościele i widzieć, jak siostry nazaretanki odnawiają śluby wieczyste. To było cudowne i zachwycające!

Następnym punktem naszej wycieczki był zamek w Mirze, gdzie sercem dotknęliśmy przeszłości swojej Ojczyzny i oddaliśmy pokłon prochowi ostatnich właścicieli zamku książąt Światopełk-Mirskich. Zwiedziliśmy także kościół św. Mikołaja, gdzie pracuje dobrze nam znany ks. Aleksander Sewastianowicz. Tam zobaczyliśmy cudownie odnowiony ołtarz oraz spotkaliśmy bardzo życzliwych ludzi. Należy wspomnieć także o tym, że ks. Aleksander przygotował nam bardzo dobry obiad, a na dalszą drogę otrzymaliśmy słodkie prezenty od św. Mikołaja.

Po południu udaliśmy się do Nieświeżu. To miasto jest rzeczywiście cudownym pomnikiem historycznym naszego kraju z bardzo pięknym kościołem pw. Bożego Ciała. Zdziwiło nas piękno fresków na ścianach tej świątyni, a także potęga grobowców książąt Radziwiłłów. Oprócz tego zwiedziliśmy także Nieświeżski zamek, który zaczarował nas swoim pięknem. Z podróży przywieźliśmy dużo zdjęć i wrażeń. Podzieliśmy się nimi z rodzicami i przyjaciółmi. Serdecznie dziękujemy naszym księżom, a w sposób szczególny ks. Andrzejowi Radziewiczowi, za tak cudowną wycieczkę, która wzbogaciła nas duchowo i natchnęła do kontynuowania poznawania swojej historii oraz przyczyniła się do powstania w nas dumy za swoją Ojczyznę i jej duchowe bogactwo. Serdecznie dziękujemy!